

Nie tylko Ewangelia, ale sam sposób jej głoszenia, który zakłada szacunek dla ludzkiej wolności, jest wyzwaniem dla współczesnego świata, rządów i człowieka. Kościół puka do ludzkich serc i powtarza: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”



O. Jacek Gniadek SVD w czasie sprawowania Mszy św.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego pewien kaznodzieja opowiedział historię o tym, jak Chrystus wrócił do nieba i wszyscy aniołowie przybiegli na spotkanie z Nim, gdyż osobiście chcieli się dowiedzieć, czego Syn Boży doświadczył na ziemi. Jezus opowiedział im o swoich narodzinach, ziemskiej rodzinie, o tym jak głosił Królestwo Boże, o swojej śmierci na krzyżu i zmartwychwstaniu. Aniołowie zapytali Go: „No, a teraz, kto będzie kontynuował Twoją misję na ziemi? Jaki masz plan?” Jezus odrzekł: „No cóż, zgromadziłem wokół siebie grono uczniów. Nie jest ono może duże, ale wszyscy wierzą we Mnie. To oni będą głosić Ewangelię i budować Mój Kościół”. Aniołowie popatrzyli na siebie nawzajem w szoku i z niedowierzaniem zapytali Go: „No, a co zrobisz, jeśli to się nie uda?” Jezus odpowiedział: „Nie mam innego planu”.

Myślę, że należy przyznać rację aniołom, gdyż rozesłanie uczniów na pierwszy rzut oka nie wyglądało na przemyślany do końca plan. W pierwszych fragmentach



Jacek Gniadek SVD, Zambia

Kościół niczego nie narzuca

Chór w czasie Bożonarodzeniowej liturgii w Lindzie

Dziejów Apostolskich widzimy uczniów, którzy pytają Jezusa, kiedy przywróci Królestwo Izraela (Dz 1,6). Z jednej strony pytanie to było naturalne, gdyż pada wtedy, kiedy Jezus mówi do nich o Zesłaniu Ducha Świętego, a w Starym Testamencie ta obietnica pojawia się zawsze w kontekście odnowienia Królestwa Izraela. Z drugiej strony wygląda jednak na to, że apostołowie nie do końca wiedzieli, jaką misję Jezus jako Mesjasz miał do spełnienia. Ciągłe próbowali interpretować Jego działania w wymiarze czysto politycznym.

Niedoświadczeni menedżerowie

Uczniowie Jezusa mają również poważne wątpliwości co do możliwości spełnienia Jego misji. Są do niej zupełnie nieprzygotowani. Nie rozumieją postępowania swojego Mistrza. Ale czy możemy się im dziwić? Cóż to jest za przedsiębiorca, który zleca menedżerom podbicie całego świata, wiedząc, że są bez kwalifikacji, doświadczenia i nie mają zielonego pojęcia o zarządzaniu firmą? Plan zbawienia wszystkich ludzi wyglądał w dniu Wniebowstąpienia Chrystusa na nieziszczalne marzenie.

Jezus widział wszystkie te wątpliwości, ale mimo to powiedział do swoich uczniów: *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony* (Mk 16,15-16). Jezus mógł tak powiedzieć, gdyż tylko w fizyczny sposób miał zamiar opuścić swoich uczniów. Na-

kazowi misyjnemu towarzyszyła obietnica zesłania Ducha Świętego: *Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi* (Dz 1,8). Jezus wiedział, że w ten sposób powstanie Kościół, w którym On będzie obecny poprzez Słowo, sakramenty i wiarę. O tej zbawczej obecności Chrystusa uczniowie jako misjonarze świadczyli całemu światu, oddając swoje życie dla Ewangelii.

Dzisiaj Kościół Chrystusowy jest obecny na wszystkich kontynentach świata. Niedoświadczeni menedżerowie odnieśli sukces. Ale misyjny nakaz Chrystusa ma ponadhistoryczny wymiar. On nigdy się nie kończy. Dziś Europa potrzebuje nowych misjonarzy. W słynnym wywiadzie-rzeka „Sól ziemi”, przeprowadzonym przez Petera Seewalda, obecny papież Benedykt XVI, a wtedy kardynał i prefekt Kongregacji Nauki Wiary, mówił, że przed nami stoi nowa epoka dziejów Kościoła, w której chrześcijaństwo będzie znów stać pod znakiem ziarenka gorczycy i kupiać się w niewielkich grupach. Naszym zadaniem będzie wniesienie Boga w ten świat. W obliczu kryzysu wiary na starym kontynencie warto zastanowić się nad tym, co należy do istoty misyjnego przepowiadania.

Otwórzcie drzwi Chrystusowi

Odpowiedź zawarta jest już w samej tajemnicy powołania. W teologii łaska jest rozumiana jako dar udzielany przez Boga



Niedziela Palmowa w Lindzie

➔ człowiekowi dla jego zbawienia. Przyznanie tego daru nie jest związane z żadną zasługą. Powołanie misyjne jest takim darem. Łaska takiego powołania nie stoi w sprzeczności z wolnością i wolną wolą człowieka. Bóg jest wolny w udzielaniu darów, a człowiek jest wolny w swych czynach. Chrystus powołuje i mówi: „Jeżeli chcesz, pójdz za Mną aż po krańce ziemi”. Odpowiadając na misyjne powołanie, misjonarz uczy się od swojego Mistrza i nabiera doświadczenia, jak zwracać się do drugiego człowieka.

Misjonarz nie narzuca nikomu swojego punktu widzenia. Szanuje wolność drugiego człowieka. I nie mam tu na myśli tolerancji w potocznym tego słowa znaczeniu. Będąc wiernym uczniem Chrystusa, misjonarz przyczynia się do poszerzania przestrzeni wolności we współczesnym świecie. W encyklice o stałej aktualności posłania misyjnego *Redemptoris missio* (nr 39) bł. Jan Paweł II pisał, że wszystkie formy działalności misyjnej służą rozwojowi wolności człowieka. Papież trafnie zauważa, że misja Kościoła nie uszczupla niczyjej wolności, co więcej, działa na jej korzyść, poszerzając myślowe i duchowe horyzonty ludzi nie znających jeszcze Chrystusa. Misjonarz stawia nowe pytania, na które człowiek musi odpowiedzieć. Kościół niczego nie narzuca i – jak mówi sam papież – zatrzymuje się przed sanktuarium sumienia, a tym, którzy

opierają się działalności misyjnej, powtarza: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”

Kościół szanuje wolność wyboru innych, ale sam również tej wolności potrzebuje dla realizacji swojej zbawczej misji, jak ryba wody. We współczesnym świecie jest jednak coraz mniej przestrzeni wolności, w której ludzie mogliby podejmować wolne decyzje. Rola państwa przestała polegać tylko na ochronie życia, wolności i prywatnej własności przed przemocą i agresją. Pod pozorem zabezpieczenia przed podstawowymi zagrożeniami życia, wprowadziliśmy ideę państwa opiekuńczego, w którym wydatki socjalne finansowane są z wysokich podatków, a państwo rości sobie prawa do ingerowania niemalże w każdy aspekt naszego życia.

Wolność religijna i ekonomiczna

Z jednej strony rząd zawsze oznacza przymus i jest z tego powodu przeciwieństwem wolności – jak trafnie zauważa Ludwig von Mises, austriacki filozof i ekonomista – ale z drugiej strony może być też gwarantem wolności, jeżeli jego zakres działań jest ograniczony do przestrzegania nie tylko wolności religijnej, ale również wolności ekonomicznej.

O promowaniu wolności religijnej naucza Sobór Watykański II w deklaracji *Dignitatis humanae*, która podkreśla godność osoby. Sama natura poszuki-

wania Boga wymaga, by wszyscy ludzie byli wolni od jakiegokolwiek przymusu w sprawach dotyczących religii. Ale ludzie powinni być również wolni od zewnętrznego przymusu w sferze ekonomii, gdyż w wypełnianiu codziennych zadań gospodarczych człowiek jest twórcą i nie



Wodospady Wiktorii w Zambii

jest nim nigdzie w tak dużym stopniu jak na tym polu ludzkiego działania. Wolna ekonomia – tak o wolnym rynku pisał bł. Jan Paweł II w encyklice społecznej *Centesimus annus* (nr 42) – nie ma jednak dobrej prasy wśród katolików.

Dla Misesa, agnostyka, było czymś oczywistym, że ograniczenie człowieka w wyborze rodzaju konsumpcji pozbawia go *de facto* wszystkich wolności. Człowiek jest wolny o tyle, o ile może kształtować swoje życie według swoich planów. Życia ekonomicznego nie można oddzielić od duchowego, gdyż człowieka nie moż-

na sprowadzić tylko do nieistniejącego w rzeczywistości *homo oeconomicus*. Austriacki ekonomista trafnie zauważa, że ludzie w gospodarce wolnorynkowej nie kierują się wyłącznie poprawą swoich warunków życia. Celem ostatecznym ludzkiego działania jest zawsze szczęście. Dla chrześcijan jest nim życie wieczne. Ogromnie ważną rzeczą pozostaje więc stworzenie przestrzeni do podejmowania wolnych decyzji również w wymiarze społeczno-ekonomicznym. Człowiek jest wolny w takim zakresie, w jakim ma możliwość wyboru nie tylko celów, ale

również środków, których może użyć do ich osiągnięcia.

Misjonarze w świecie bez wolności

Papież Benedykt XVI w encyklice o chrześcijańskiej nadziei *Spe salvi* (nr 30) podkreśla, że świat, który na skutek uwarunkowań lub struktur zostałby pozbawiony wolności, nie byłby już dobry, „gdyż świat bez wolności w żadnym przypadku nie jest dobry”. Wbrew pozorom taki jest współczesny świat. W państwie opiekuńczym wolność jest ograniczona,



O. Jacek z wizytą u chorego



Uroczystości podczas Triduum Paschalnego w Lindzie



gdyż idea podporządkowania jednostki zbiorowości pozbawia ją indywidualności. Obywatele traktowani są jak nieposłuszne dzieci i są uzależnieni od państwa, które odgórnie ustala to, co jest dla nich najlepsze. To do takiego świata Chrystus posyła dzisiaj swoich uczniów z misją głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu, które jest przeznaczone dla wszystkich ludzi.

Zadanie współczesnych misjonarzy na starym kontynencie nie jest łatwe. Do głoszenia Ewangelii potrzebna jest również wolność jako niezależność od fizycznego przymusu. Taka wolność jest warunkiem rozwoju w wymiarze jednostkowym i społecznym. O taką wolność powinniśmy zabiegać zawsze i nie tylko wtedy, kiedy jako katolicy zostajemy ze-pchnięci na margines życia publicznego i domagamy się równego traktowania.

Kościół nie boi się wolności i, co więcej, nie ma innych planów na głoszenie Dobrej Nowiny. Kościół puka do ludzkich serc i powtarza: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”

